

Imigranci są bici przez żołnierzy z obu stron

25 września 2021

Dziennikarz BBC Nick Beake udał się na pogranicze polsko – białoruskie, gdzie dotarł do schowanych w lesie, skrajnie wyczerpanych i zziębniętych imigrantów. I choć reporter nie został wpuszczony pod samą granicę Polski z Białorusią z uwagi na obowiązujący tam stan wyjątkowy, to zgromadzony przez niego i wyemitowany na antenie BBC materiał można uznać za szokujący.

Nick Beake pojawił się na pograniczu polsko – białoruskim, by zrobić relację z toczącego się tam od ponad miesiąca kryzysu migracyjnego. Do kryzysu doprowadziły działania prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki, który w ramach akcji odwetowej za nałożone ostatnio sankcje postanowił przerzucić na terytorium Unii Europejskiej (poprzez polską, zieloną granicę), tysiące imigrantów z różnych zakątków świata. Władze Białorusi sprowadzają imigrantów do Mińska, samolotami czarterowymi, a następnie ułatwiają im lub wręcz organizują przerzut w kierunku granicy z Polską.

Niestety ofiarą tej cynicznej gry padają zwykli ludzie, którzy dali się uwieść wizji łatwego przekroczenia granicy polsko – białoruskiej, a następnie rozpierzchnięcia się po terytorium Unii Europejskiej. Ostra reakcja rządu polskiego, w tym wprowadzenie stanu wyjątkowego w 3-kilometrowym pasie wzdłuż granicy z Białorusią na terenie województw podlaskiego oraz lubelskiego sprawiły, że nieprzygotowani na nadejście jesieni i niskich temperatur imigranci utknęli w lasach między Polską a Białorusią. Jak też relacjonują niektórzy z nich – są oni regularnie wypychani przez żołnierzy obu krajów na drugą stronę granicy. I właśnie tę walkę, już nie o dostanie się do lepszego świata, ale o życie, pokazał w swoim materiale

filmowym Nick Beake.

Nick Beake, podobnie jak dziennikarze i aktywiści z Polski, nie został wpuszczony pod samą granicę z uwagi na obowiązujący w pasie przygranicznym stan wyjątkowy. Jednak dziennikarz zdołał dotrzeć do schowanych w lesie, ale też skrajnie wyczerpanych imigrantów (m.in. z Nigerii, Kamerunu i Sri Lanki), którzy opowiedzieli mu o działaniach służb polskich i białoruskich. I choć informacje przekazywane przez migrantów trudno jest zweryfikować (z uwagi przede wszystkim na całkowity zakaz pojawiania się w pasie przygranicznym dziennikarzy), to są one wstrząsające. Imigranci wyznali dziennikarzowi BBC, że są bici przez żołnierzy z obu stron, przepychani przez granicę i że nie posiadają przy sobie ani dokumentów (które miała im zabrać strona białoruska), ani niezbędnych do komunikacji kart sim. Niektórzy z nich, po wielu nocach spędzonych w bardzo niskiej temperaturze, są skrajnie wychłodzeni, a wszystkim doskwiera głód i pragnienie.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk